Ner 130. ROK 1843. PIĄTEK 9 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Małgorzaty.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Rudomił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej			Stopnie ciepła podług Reaumura		Psychometr		Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	6	27''	3	146	+ 9°	1	4	10	Zachodni średni	Chmury	
	2		3	622	9	1	4	10	,, ,,	,,	
	10		4	517	8	7	3	88	Zachodni ,,	,,	Deszcz

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 1 *Czerwca*. —

N. Cesarz Jmć, 5 z. m. raczył ozdobić orderem ś. Anny kl. 3 JP. Józ. Bełzę, członka rady lekarskiéj, za napisane przez tegoż dzieło o chemii sądowo policyjnéj.

N. Pan mianować raczył kawalerem orderu ś. Stanisława kl. 3. JP. Longina Gudowskiego szefa bióra zarządu inspektora głównego służby zdrowia w Królestwie Polskiém, za odznaczającą się gorliwością służbę i czynny udział w ułożeniu różnych ustaw i przepisów dla wydziału lekarskiego w Królestwie.

W okolicy pod Załuzami niedawno wilk napadł na karczmę w boru i uniósł kundla, nazajutrz przyszedł po drugiego, karczma była zamknięta, wilk krążył długo, wreszcie odparłszy siłą bramę, wcisnął się do stajni, ale już na powrót wydobyć się nie mógł. Tak nocował wśród bydła i koni nie ruszywszy żadnego nad ranem domowi ujrzeli wilka, nastąpiło oblężenie, zatarasowano drzwi i okna, walka była zacięta, wilk schował się w piec; rodzina szynkującego starozakonnego z obawy aby kafle wybiwszy nie wpadł do izby, schroniła się ucieczką pod strych; lecz po półgodzinnéj trwodze i staraniu, wypędzony zwierz z fortecy, przez strzelca ubitym został.

Donoszą z Gdańska że tam już wszystko żyto zapasowe wyprzedano, a przeto zapytywania się o to zboże jest coraz częstsze. Jeśli nie przybierze woda na Wiśle, powiększy się znacznie cena żyta.

— *Londyn* 20 *Maja*. —

Jéj królewska Mość już od czterech dni odbywa znowu zwykłe przejażdżki, udaje się dziś z swoim małżonkiem i dziećmi do Claremont, gdzie dwór nasz dziesięć do czternastu dni zabawi.

Lord major dawał wczoraj dla duchowieństwa protestanckiego świetną ucztę w Mansion-shouse; zaproszonych było 150 osób. Lord major wzniósł pierwszy toast dla arcybiskupa Canterbury a drugi dla prałata kościoła w Irlandyi arcybiskupa Armaugh i całego duchowieństwa protestanckiego w Irlandyi. Wspomniono przytem o teraźniejszym przesileniu i arcybiskup z Armaugh objawił pewną nadzieję że unia zostanie niezawodnie utrzymaną.

Przy końcu zeszłego tygodnia znowu wysłano oddział wojska do Irlandyi armia stojąca tam jest silna i ma być jeszcze wzmocnioną. Cóż to wszystko znaczy? O politycznéj policyi mało tu wiedziano, ale przy ostatnim powstaniu

chartystowskiem ujrzano potrzebę dla tego samego żeby sobie przy przyszłych posiedzeniach sądowych świadków zapewnić wysłania ajentów dozorujących i znaleziono ich łatwo skoro tylko ukazało się dla nich zatrudnienie. Bez przyczyny nie czyniono by tych przygotowań i gdyby można było dłużéj zamykać oczy na tę sprawę niezawodnie Peel i Welington nie byliby oświadczyli że gotowi są przyjąć i rozpocząć walkę. Nikt nie wątpi że jeśliby wybuchło powstanie powstańcy zostaną prędko pobitemi ale na coś takiego nie narazi się chytra głowa O'Connella, jest on za stary na to. Jego postępowanie przy agitacyi o emancypacyę daje nam poznać jego taktykę. Parlament wydawał prawo za prawami; których on wszystkich umiał uniknąć i nie naraził się na nic, bo zawsze trzymał się od strony wiatru. Prócz tego O'Connell ma tę wielką korzyść, że prawdziwie despotyczny wpływ wywiera na swoje massy, i może trzymać je na wodzy i kierować jak tylko chce. Tym sposobem żołnierze bywają słuchaczami na spokojnych zupełnie zgodnych z prawami zgromadzeniach i to co tam słyszą musi i na nich wpływ wywierać. Tak było naprzykład przy nader ważnym wyborze w Clare gdzie żołnierze okrzykneli wiwat O'Connellowi. *) W armii wielu jest irlandczyków i w ogóle żołnierz angielski nie chętnie walczy przeciw swoim braciom przy tém ma on tak wysokie wyobrażenie o powadze prawa jak jakokolwiek inny. Gdzie widzi przed sobą otwarte zgwałcenie prawa chętnie pójdzie on za swoim dowódzcą, ale gdzie, jak można spodziewać się z pewnością po O'Connellu przeciwnik nie wyjdzie z granic prawa, tam wojsko jest zupełnie bezużytecznem. Anglia nie może zezwolić na rozwiązanie unii, ale ministrowie nie mogą przeszkodzić O'Connellowi prowadzić dalej agitacyę w celu rozwiązania która z każdym dniem więcéj się wzmaga. Bez rezultatu skończyć się to nie może: kompromisu niepodobna spodziewać się, chybaby poświęcono wielkich posiadaczy ziemskich; jakże więc skończy się to wszystko? Związek anty zbożowy jest trudnością dla Anglii składa on się także z ludzi którzy znają prawo i z nawyknienia już nie lubią przemocy fizycznéj.

*) Przez ten wybór O'Connella na członka izby niższéj, roztrzygniętą została jak wiadomo emancypacyja katolików nie dawno zmarły lord Fitzgerald był przy tem wyborze jego współ zawodnikiem, poczem został mianowany parem; lord Montange winien także O'Connellowi przejście swoje do izby parów w skutku klęski jaką przez niego poniósł w izbie niższéj, przy wznowieniu dublińskiego bilu bankowego.

Wszystkie dzienniki opisały scenę w izbie niżzéj tak jaskrawo jak ona była w istocie, tylko torysowie zwalili winę na związek przeciw prawu zbożowemu. Ale cóż to wszystko pomoże? Powaga parlamentarna ciężki cios poniosła. Kapitalista mieszkający w mieście był zawsze arystokratem ale fabrykant w miastach prowincyonalnych co większa po największéj części szpanoszony drobno wzrostek z klassy pracującé bardzo się zdziwił, że to co przed czterema dniami widział w izbie niższéj miało być arystokratyczne postępowanie. Na wielkiem zgromadzeniu które związek anty zbożowy odbył w ośm godzin po posiedzeniu parlamantu w teatrze opery pan Cobden szczególniéj szeroko rozprawiał o téj okoliczności. Coraz bardziéj okazuje się że ta walka jest walką między klassą średnią, a arystokracyją a celem jéj władza. Najgorzéj ma się z tem sir Robert Peel, bo oba stronnictwa mówią teraz że Peel nie jest wcale politykiem, to jest nie jest wielkim mężem, jakby wielcy mężowie spadali z deszczem ale nadto torysowie mówią jeszcze: już on nas wprawił w biedę; pierwsza zmiana nic nie pomogła, i on będzie zmieniał i zmieniał dopóki my wszyscy nie zostaniemy zniszczeni, bo przeciwnicy prawa zbożowego na tem zmniejszeniu nie poprzestaną ci zaś przeciwnicy mówią: »Widzicie jak mało on potrafi trzymać na wodzy swoich tak zwanych stronników, czyliż nie w jego oczach dokazywali oni w izbie niższéj. Czy Peel mógł zbliżającą się burzę odwrócić, przez wojnę na zewnątrz albo olbrzymi system kolonialny? Nieliczące tego, że pierwsza przestawiała wielkie niebespieczeństwa, a ostatni wymagał wiele pieniędzy, nikt nie mógł powiedzie, że przesilenie handlowe będzie tak silne. Teraz dobrze jest mówić, bo nic łatwiejszego jak prorokować to co już przeszło wszystkie obrachowania Peela względem dochodów były zbyt małe. Ale ten wypadek był tylko skutkiem zaszłego przez termin zmniejszenia się handlu i przemysłu którego wówczas zupełnie niepodobna było wyrachować. Dla tego chociaż bezstronny widz nie może zgodzić się na potępienie Peela, to jednak wszyscy przyznać muszą że coś stać się musi. A jednak czyliż Peel może od ręki z dziś na jutro wszystkiemu zaradzić? Rzadko kiedy sprzyjało mu szczęście, które tak często uśmiechało się wigom, a nieszczęście jak względem jenerała tak i względem polityka, roztrzyga w oczach świata stopień jego wartości.

HISZPANIA.

Paryż 23 *Maja*. Rząd otrzymał przez Bajonnę następującą depeszę telegraficzną:

»*Madryt* 20 *Maja*. Ponieważ rejent nie chciał podpisać dymissyi jenerałów Linago i Zurbano, przeto gabinet Lopez podał swoję dymissyę, która została przyjętą. Pan Gomez Becerra, prezes senatu, zajął się zaraz ułożeniem nowéj kombinacyi, wydział skarbu ofiarowany został panu Mendizabal. Izba deputowanych na wczorajszém posiedzeniu jednogłośnie, z wyjątkiem trzech deputowanych, oświadczyła, że członkowie gabinetu Lopez do ostatniéj chwili zasługiwali na jéj zaufanie.— Izba ułożyła adres do rejenta, w którym zaleca mu amnestyę, i zarazem objawia dziękczynienia dla przeszłych ministrów.

—*Lizbona* 15 *Maja* —

Wiadomość o blizkiéj zmianie gabinetu okazuje się zupełnie bezzasadną. Względem kwestyi taryfy nie dowiadujemy się nic nowego. Mieszkający tu anglicy ciągle jeszcze spodziewaje się wznowienia układów; ciągle także mówią o wielkiem nieukontentowaniu i wzburzeniu między hodownikami winnic w Porto, którego powodem ma być zerwanie układów. *Diario do Governo* ogłosił prawo o wsparciu wyznaczoném towarzystwu uprawy wina w Porto.

Kortezy przyjęły projekt do prawa w przedmiocie rozmaitych ulepszeń w systemie wychowania ludu.

— *Od granic tureckich* 15 *Maja*. —

Kara Georgiewicz nie powrócił dotychczas do Belgradu, które to opóźnienie prosty swój powód ma w tém, że za tatarem wysłanym od Hafisa paszy z wezwaniem xięcia do powrotu, Wuksicz wysłał drugiego z radą, żeby jak najdłużéj zwlekał swoje przybycie, przez coby zyskano czas, przynajmniéj na nadejście z Konstantynopola odpowiedzi na przesłaną porcie przez Wuksicza i Petroniewicza ostatnią prośbę, żeby im wolno było pozostać w kraju aż do ukończenia wyboru. Jeśli odpowiedź ta, jak sobie pochlebiają w Belgradzie, wypadnie pomyślnie, w takim razie xiąże bezzwłocznie przybędzie do Belgradu, i akt wyboru odbędzie się pod oczami tych samych mężów, którzy dotychczas przez postrach rządzić umieli. W przypadku odmowy ze strony porty, Wuksicz i Petroniewicz chcą udać się z swemi stronnikami za xięciem do gór Rudnika, gdzie on teraz bawi. Tymczasem obaj naczelnicy zapewnie dla zjednania sobie przychylności porty, podpisali już zrzeczenie się dotychczasowych swoich urzędów.

Rozmaitości.

Niezawodny sposób wygubienia pluskiew w mieszkaniach.

Pluskwy gnieżdzą się pospolicie w szparach ścian. Wszelkie dotąd używane sposoby wyniszczenia ich w tych kryjówkach, były nadaremne. Nowsze atoli doświadczenia przekonywają, że odwar piołunu jest najskuteczniejszym przeciw nim środkiem. Jeżeli się bardzo w ścianach rozmnożyły, potrzeba ją świeżo bielić, używając do wapna w miejsce zwyczajnéj wody, odwaru piołunu. Jeżeli pułap jest wapnem wyłożony, bielić go również należy; jeżeli zaś jest z desek, wymyć go potrzeba tymże odwarem. Nadto, gdy bielenie wyschnie, powłóczy się cała ściana raz jeszcze rzeczonym odwarem, za pomocą pędzla mularskiego. Po ukończeniu, wymywa się tymże odwarem podłoga. Niemniéj także takowym odwarem obmywają się meble, mianowicie łóżka, jeżeli i w nich zagnieździły się pluskwy. Rzadko przecież zdarza się by jednokrotnie ich obmycie było dostateczném, ponieważ częstokroć pluskwy mieszczą się w szparach, do których płyn nie dochodzi; potrzeba więc mycie ich powtarzać dopóty, dopóki wszystkie pluskwy nie wyginą. (Ziemianin.)

— Menewal, sekretarz Napoleona i Cesarzowéj Józefiny i Maryi Ludwiki, wydał dziełko w którym udziela interesujące szczegóły o domowem pożyciu Cesarza. Mówi w tém dziele: pogardzał wykwintnością i niepotrzebne wydatki tualetowe, lecz bardzo uważał na czystość i ochędostwo. Lubił kąpać się często; każdego poranku sam tarł szczotką ramiona i piersi, a kamerdyner następnie plecy. Dawniéj przychodził do niego cyrulik, lecz od 1803 roku, gdy miał innego kamerdynera, sam się golił. Potem umywał się na srebrnéj miednicy, która miała wielkość wanienki. Gąbką moczoną w kolońskiéj wodzie, skrapiał włosy i plecy. Codzień odmieniał kaftanik z białego kazmierku i jedwabne pończochy. Mundur wtenczas tylko odmieniał, gdy już był nadto zużyty. Początkowo wyznaczył na swoją tualetę rocznie 60,000 fr., lecz późniéj zredukował na 20,000 fr. Jednakowoż tualeta i garderoba cesarza kosztowała 720,000 fr. rocznie. Oszczędzał rocznie 13 do 14 milionów fr., które leżały pod trzykrotnemi kluczami i były zachowane w sklepieniach w Tuileryi. Częstokroć kazał sobie przyprowadzić do gabinetu małego króla rzymskiego swojego syna. Niańka oddawszy go

ojcu, musiała czekać za drzwiami: miewał dziecko na kolanach, gdy depesze wyprawiał. Czasem kładł się z synkiem na kobiercu i bawił się z nim. Cesarz kazał sobie porobić patyki różnéj wielkości i koloru, które wyobrażały bataliony, pułki i dywizye. Gdy sobie układał cesarz jakie ewolucye wojskowe, używał tych patyczków które rozstawiał na kobiercu. Czasem synek nadchodził z nienacka ojca, gdy tenże zamyślony odbywał swe ewolucye. Synek zwykle przewracał mu te patyczki i psuł mu porządek pomysłu, lecz Napoleon nigdy za to nie gniewał się, ale cierpliwie na nowo zawsze te patyczki ustawiał.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Czerwca

Tatiszczew Dimitr, Pacanowska Anna ob., Piasecki Jakób, Muszyński Alfons ob., Muszyński Wincenty, Bauer v. Herod ob., Lewenstein Henryk ob., Kożarski Michał ob., Mittelstädt Jan ob., Zachert Ludwik ob., z Polski; — Fonton Katarzyna, Czechowska ob., Tomkowicz Henryk ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Reklewski Leon ob., Kossakowski Maryan ob., Schmidt Jan, Mahomaski Jan ob., Parys Jan ob., do Polski; — Preachar Aneszka, do Galicyi; — Brudrzyński Józef ob., Fonton Katarzyna, Proklowski Mikołaj, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2785.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do kwoty Złp. 30 tytułem kaucyi przez Franciszka Adamczewskiego do sporu z Pronamenturą Wojciechowskim w roku 1825 do depozytu sądowego złożonéj, aby po odbiór tejże w terminie miesięcy 3ch do Trybunału z stosownemi dowodami zgłosili się po bezkuteczuem bowiem upłynieniu tego terminu, kwota ta na rzecz skarbu publiczuego przyznaną by została.

Kraków d. 18 Maja 1843 r.

Sędzia Prezydujący

J. Parenski

(2r.) Sekr. *Lasock*

Nro. 2781.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa niniejszém mających prawo do massy Komorowskich, składającéj się z kwoty zł. 113 w gotowiźnie, i zł. 400 w skryptach, aby z dowodami prawo ich wykazać zdolnemi w zakresie 3 miesięcy po odbiór tejże do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie w posiadanie massy téj jako bezdziedzicznej skarb publiczny wprowadzonym zostanie.

Kraków d. 29 Maja 1843 r.

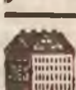
Sędzia Prezydujący

J. Dymidowicz.

(2r.) *Lasocki* Sekr.

Doniesienie prywatne.

Osoba w sile wieku jeszcze będąca, posiadająca gruntownie naukę prawa, i z wszelkiemi urządzeniami policyjno-administracyjnemi dobrze obeznana, życzy sobie od S. Jana r. b. przyjąć obowiązki na prowincyi, w obwodzie W. M. Krakowa lub w Królestwie Polskiem rządcy lub zastępcy wójta gminy. Wiadomość powziąść można w kantorze Gazety krakowskiéj.



Kamienica przy ulicy Floryańskiéj pod L. 548 o 2 piętrach, również z takim samym widermachem świeżo wyrestaurowana, każdego czasu z wolnéj ręki jest do sprzedania, życzący sobie takową nabyć zechce się zgłosić do właścicielki w tejże saméj kamienicy zamieszkałéj. (3r.)